

## Rozpustny Wokulski – problemów ciąg dalszy

WACŁAW FORAJTER

(Uniwersytet Śląski w Katowicach)

*Profesorowi Tadeuszowi Budrewiczowi*

Miłość: „słodka przyjaźń dwóch dusz zgodnych we wszystkim  
zaproponowana jeszcze rozkosznym związkiem  
dwóch ciał zdrowych i energicznych”.

(Józef Korzeniowski, *Nowe wędrówki oryginała*<sup>1</sup>)

O zmysłowości w *Lalce* napisano bardzo dużo. O całościową analizę wątków erotycznych powieści jako pierwszy pokusił się Tadeusz Budrewicz, autor rozprawy *Uczony wśród aniołów i samicy*, w której wykorzystał metodę stylistyczną<sup>2</sup>, ostatnio zaś – Krzysztof Rutkowski w książce *Wokulski w Paryżu* inspirowanej teoriami melancholii<sup>3</sup>. Jak sam starałem się udowodnić w pracy *Rozpustny Wokulski*<sup>4</sup>, możliwość kompletnej lektury tych wątków daje również Foucaultowska koncepcja „ujarzmienia” oraz ówczesna psychiatria, ze szczególnym wskazaniem na teorię Richarda von Krafft-Ebinga, którą sam Prus znał i której ślady w *Lalce* są bardzo widoczne. Inną ciekawą kwestią, wymagającą opracowania, pozostaje związek neurozy Wokulskiego z psychoanalityczną etiologią nerwicy, kładącą nacisk na znaczenie zahamowań seksualnych dla powstawania tego typu choroby. Problematykę tę poruszyła jedynie Klara Turey w artykule z 1933 roku. Jej zdaniem, znaczna część

1 Cyt. za: P. Chmielowski, *Niemoralność w literaturze*, w: *idem, Pisma krytycznoliterackie*, t. 1, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1961, s. 66.

2 T. Budrewicz, *Uczony wśród aniołów i samicy (o stylu miłosnym „Lalki”)*, „Ruch Literacki” 1989, z. 2, s. 141-156.

3 K. Rutkowski, *Wokulski w Paryżu*, Gdańsk 2010.

4 W. Forajter, *Rozpustny Wokulski. O aluzjach erotycznych w „Lalce” Bolesława Prusa*, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 4, s. 23-52.

protagonistów powieściowej twórczości autora *Emancypantek* to jednostki chore. Omawiając przypadek Wokulskiego, badaczka skupiła się jednak na Adlerowskim dążeniu do przewagi oraz teorii „falowań psychicznych” Ernsta Kretschmera. Uwaga o nieświadomych kompleksach erotycznych Wokulskiego to zaledwie skromna wzmianka: „Neuroza Wokulskiego powstała nie tylko z powodu walki z otoczeniem, ale przede wszystkim zduszenia w swej psychice życia erotycznego”<sup>5</sup>. Neurotyczność bohaterów Prusa jest współcześnie swoistym aksjomatem historii literatury, jednak nie dzięki rozprawie uczennicy Juliusza Kleina, a za sprawą opracowania Jana Tomkowskiego, który posłużył się neopsychoanalityczną wykładnią tego typu zaburzeń. Co istotne, koncepcje Karen Horney i Harry’ego Stacka Sullivana, stanowiące teoretyczne zaplecze rozważań badacza, pomijały obecny w dawniejszych ujęciach aspekt seksualny<sup>6</sup>.

Warto więc, moim zdaniem, zastanowić się – przy użyciu klasycznych, Freudowskich narzędzi – jak w przypadku Wokulskiego mogło dojść do wyparcia zmysłowego elementu miłości, tym bardziej, że komponentów seksualnych w genezie nerwicy doszukiwali się przed autorem *Objaśniania marzeń sennych* inni przedstawiciele nauk medycznych, a pierwszy artykuł Sigmunda Freuda, w którym pojawiła się klasyfikacja typów choroby, ukazał się zaledwie pięć lat po wydaniu książkowej wersji *Lalki*. W ujęciach tych neuroza stanowiła granicę między normalnością i patologią. Według twórcy psychoanalizy „w wypadku normalnej *vita sexualis* nerwica jest niemożliwa”<sup>7</sup>. Co ciekawe, z chorobami układu nerwowego były ówczesnie kojarzone nie tylko drobne anomalie, ale również perwersje seksualne *sensu stricto*. Stanowisko takie reprezentował Valentin Magnan, co przejęli po nim Paul Sérieux i Jean-Martin Charcot<sup>8</sup>. Można więc wnosić, że kontekst ówczesnej psychiatrii i jej wstydliwie skrywana wiedza na temat seksualnego tła życia psychicznego neurotyków zadecydowały o takiej, a nie innej *quasi*-medycznej diagnozie choroby bohatera.

W utworze stawia ją postać najbardziej do tego uprawniona, a mianowicie doktor Michał Szuman, który – obnażając za pomocą sarkazmu fałsz idealizacji – próbuje wyleczyć właściciela sklepu galanteryjnego właśnie z „neurastenii”. Prus, czyniąc lekarza rzecznikiem poglądów typowych dla ówczesnego dyskursu medycznego, zadbał o realistyczną wiarygodność. Opinie te nie brzmiałyby przecież równie przekonująco, gdyby pojawiły się w ustach innych bohaterów, jak na przykład starego subiekta lub Ochockiego, gdyż – po prostu – nie posiadają

5 K. Turey, *Bolesław Prus a współczesność*, „Ruch Literacki” 1933, nr 1-2, s. 6-7.

6 J. Tomkowski: *Neurotyczni bohaterowie Prusa*, w: *idem, Mój pozytywizm*, Warszawa 1993, s. 134 i n.

7 S. Freud, *Moje poglądy na temat roli seksualności w etiologii nerwicy*, w: *idem, Życie seksualne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 135.

8 Zob. G. Bonnet, *Perwersje seksualne*, tłum. D. Demidowicz-Domanasiewicz, wstęp do wyd. polskiego Z. Lew-Starowicz, Gdańsk 2006, s. 33.

oni odpowiednich kompetencji, by właściwie nazwać stan psychiczny przyjaciela. Potrafi to jedynie Szuman. Postawi on wprawdzie diagnozę, nie pokusiwszy się o definicję choroby, występuje ona jednak w utworze w postaci licznych uwag, złośliwych przytyków oraz koleżeńskich napomnień. Lekarstwo na nieszczęśliwą miłość, jakie proponuje kupcowi doktor, jest nieskomplikowane, a zarazem szalenie trudne: żydowski lekarz chce od Wokulskiego, aby ten przezwyciężył zahamowania związane z „miłością rycersko-kościelno-romantyczną” i zaczął korzystać z szansy, jaką dla jego życia erotycznego tworzą pozycja społeczna i zgromadzony kapitał; aby – korzystam z *licentia poetica* samego Szumana – jadł za każdym razem, kiedy ma na to ochotę. Nieprzypadkowo po wyjściu od Wąsowskiej amator panny Łęckiej natyka się właśnie na lekarza, który mu mówi: „Dziś jesteś zdrow, kiedy ci się wszystkie podobają, i nie masz nic pilniejszego jak postarać się o względy tej, która ci najlepiej przypadnie do gustu” (t. II, s. 636)<sup>9</sup>.

Inne postaci, wyjąwszy Suzina, który postrzega miłość jako towar, nie są tak przenikliwe jak pozytywistyczny doktor House. Pani Misiewicz chociażby może – co najwyżej – naiwnie posądzać kupca o jakiś „defekt”. Cóż kryje się pod tym eufemizmem? Wydźwięk komiczny tej wypowiedzi jest oczywisty, choć potencjalne znaczenia, znane dziewiętnastowiecznym czytelnikom i zapewne budzące co najmniej półuśmiech, współcześnie są trudne do zrekonstruowania. Nie wiemy, czy stanowi ona głos istotny i jakie jest jej odniesienie. Nie chodzi raczej o skazę fizyczną. Najprawdopodobniej matka pani Stawskiej nieświadomie, ale w odniesieniu do przystojnego kupca zupełnie słusznie sugeruje zjawisko, które przez Freuda zostało nazwane „impotencją psychiczną”. Jak sygnalizowałem gdzie indziej<sup>10</sup>, znerwicowany inicjator założenia spółki do handlu z Cesarstwem to symboliczny kastrat, który nie potrafi snuć erotycznych fantazji o ciele ukochanej kobiety. Niemoc tę uświadamia sobie podczas święconego u hrabiny. *Lalka*, co zauważył Rutkowski, jest powieścią odbić, podwojeń i powidoków<sup>11</sup>, a przede wszystkim – utworem o zaskakującej wprost proporcjonalności kompozycyjnej. Dlatego ze stwierdzeniem bezsilności współgra refleksja bohatera po powrocie ze Skierniewic:

» Tym razem śmiało wywołał z pamięci obraz panny Izabeli; śmiało przypatrywał się jej posągowym rysom, popielatym włosom, oczom mieniącym się wszystkimi barwami, od niebieskiej do czarnej. I zda-

9 B. Prus, *Lalka*, t. 1-2, oprac. J. Bachórz, (BN I 262), Warszawa 1998. Wszystkie cytaty z powieści lokalizuję bezpośrednio w tekście, oznaczając je literą L, po której podaję numery tomu i strony.

10 Zob. artykuł *Rozpustny Wokulski*, *op. cit.*, s. 35.

11 Zob. K. Rutkowski, *op. cit.*, s. 8.

wało mu się, że na jej twarzy, szyi, ramionach i piersiach widzi, jak piętna, ślady pocałunków Starskiego (L, t. II, s. 587).

Sądzę, że nie tylko ten fragment, ale cały rozdział *Dusza w letargu* stanowi zapis określonego, psychicznego procesu – przekroczenia dezintegracji w sensie negatywnym i zastąpienia jej „dezintegracją pozytywną”, a więc reintegracją osobowości na nowym, wyższym poziomie, dokonującą się nie bez wysiłku i cierpienia. Marian Płachecki pisał w *Sto zdaniach o Wokulskim*: „zwierzęcość ludzką przedstawia Prus jako pierwiastek zdrowy i godny aprobaty – gdy w powieściach naturalistycznych [...] jest to nieodmiennie siła fatalna, piekielna, odrywająca ludzi od człowieczeństwa. U Prusa, przeciwnie, spotykamy n a t u r a l i z m j a s n y. Niemal Boyowski”<sup>12</sup>. Nieprzypadkowo właśnie w takich barwach jawi się protagoniście miejska rzeczywistość, kiedy po opuszczeniu apartamentu pani Kazimierzy pojawiają się w nim symptomy fizycznej wręcz ekscytacji, a wszystkie kobiety na ulicy zaczynają przyciągać jego wzrok. Co charakterystyczne, chwilę wcześniej, między innymi, ponownie zestawiał zachowanie niewiernych i przewrotnych arystokratek ze strategią życiową zawodowych utrzymanek, a zatem – bardziej ekskluzywnych prostytutek.

Jeśli więc *Lalka* może faktycznie być czytana jako historia miłości „patologicznej”, to zdziwaczały lekarz pełni w utworze jedną z kluczowych ról. I dlatego nie przekonuje mnie stanowisko autora, skądinąd pasjonującej, książki *Wokulski w Paryżu*, że postać tę powinno się postrzegać przede wszystkim jako „szamana”, „Hermesa nadwiślańskiego” czy zwierciadlane odbicie profesora Geista, obdarzonego wglądem w rzeczywistość niedostępną pospolitemu obserwatorowi. Przenikliwość, pozwalająca eksplorować to, co nie zostało dane bezpośrednio, wynika bowiem w przypadku powieściowego lekarza nie z nadprzyrodzonych, „boskich” zdolności, ale z odczytania w literaturze medycznej, ze szczególnym wskazaniem na *Psychopatia sexualis*. Autor pojęcia „masochizmu” tak, między innymi, pisał w swojej najśłynniejszej książce: „Miłość sentymentalna może się stać po prostu karykaturą tam, gdzie element zmysłowy nie jest dość silnym (rycerze błędni, don Kiszot, minezengerzy i trubadurzy średniowieczni)”<sup>13</sup>. I dalej: „Bez względu na całą etykę, jakiej prawdziwa miłość potrzebuje, aby swą prawdziwą i czystą postać zachować, jej głównym źródłem jest zawsze zmysłowość. Miłość platoniczna, to potworność, to samozłudzenie, to fałszywa nazwa całkiem odmiennych, choć pokrewnych uczuć”<sup>14</sup>. Uważny czytelnik powieści Prusa dostrzeże wyraźne analo-

12 M. Płachecki, *Sto zdań o Wokulskim*, „Literatura” 1974, nr 18, s. 9.

13 R. von Krafft-Ebing, *Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych (psychopatia sexualis)*, tłum. A. Fabian, Warszawa 1908, s. 17.

14 *Ibidem*, s. 18.

gie między przykładami skrajnej sublimacji podanymi przez austriackiego lekarza i argumentacją, jaką posługuje się jego powieściowy kolega po fachu w rozmowach z Wokulskim oraz w swoistym wykładzie udzielonym Rzeckiemu. Poza tym, już po skierniewickiej traumie, w protagoniście utworu Cervantesa rozpozna się sam rozczarowany i głęboko zraniony amator panny Łęckiej. Do rozważenia pozostaje jeszcze problem, którego obecność sygnalizuje Józef Bachórz, twierdząc, że scjentystyczny język Szumana, a zatem psychiatrii przełomu wieków w jej potocznej wersji, „nie staje się na planie mówienia podmiotu autorskiego ani przez moment alternatywą języka romantycznego”<sup>15</sup>. Słowa lekarza-mizantropa czy chwiejnego psychicznie Wokulskiego nie mogą, oczywiście, rywalizować z wypowiedziami narratora realistycznego. Zastanawia mnie jednak fakt, iż nie tylko oni formułują podobne opinie, ale również rubaszny Rosjanin, rajfurka Melitonowa i inni, zaś na groteskowość platonicznego uczucia Wokulskiego wskazuje chociażby paralelność jego nieudanego romansu i miłosnej historii barona Dalskiego.

Autor eseju *O najpowszechniejszym poniżeniu życia miłosnego* wskazuje na dwa nurty erotyki: nurt „czuły” i „zmysłowy”. Pierwszy z nich wiąże się z okresem dzieciństwa, kiedy dochodzi do utrwalenia libido na osobach najbliższych (w przypadku przedstawicieli płci męskiej – na matce i siostrze) oraz odwróceniem się od celów seksualnych<sup>16</sup>. O rodzinie Wokulskiego wiemy niewiele. Brak w powieści jakiegokolwiek wzmianki o matce, tym bardziej o siostrze, ojciec zaś, przedstawiony jako nieco groteskowy, zdeklasowany szlachcic, pojawia się zaledwie epizodycznie we wspomnieniach Rzeckiego o młodości pryncypała. Czyżby zatem moja hipoteza miała upaść, zanim jeszcze została sformułowana? Nie chciałbym być uznany za „Czciciela Całunu”, jak określa Umberto Eco zwolenników nadinterpretacji<sup>17</sup>. Zanim złożę broń, pozwolę sobie jeszcze przypomnieć znaczenie nurtu „zmysłowego”: to ukierunkowanie na realne życie erotyczne, kiedy czułością przeznaczoną wcześniej dla pierwotnych obiektów zostają obsadzone kolejne, wtórne. Jeśli nie dochodzi do połączenia miłosnych wątków<sup>18</sup>, następuje rozszczepienie na miłość „niebiańską” i zwierzęcą, czysto popędową. W życiu społecznym *belle époque* dualizm ten przekładał się na fantazmat „anioła w domu”, czyli żonę i „kobiecego

15 Zob. J. Bachórz, *Powieść z krainy arcydzieł. Rozmyślenia wprowadzające*, w: *idem, Spotkania z „Lalką”. Mendel studiów i szkiców o powieści Bolesława Prusa*, Gdańsk 2010, s. 33.

16 Freud S., *O najpowszechniejszym poniżeniu życia miłosnego*, w: *idem, Życie seksualne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 182.

17 U. Eco, *Nadinterpretowanie tekstów*, w: U. Eco, R. Rorty, J. Culler, C. Brooke-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*, red. S. Collini, tłum. T. Bieroń, Kraków 1996, s. 53.

18 Najbardziej żarliwym i metodycznym rzecznikiem tej fuzji pozostaje oczywiście doktor Szuman, co znajduje odzwierciedlenie w wyłożonej subiektywno-bonapartyście teorii „higieny miłości”. W nieco bardziej obcesowy i potoczny sposób ten sam pogląd przedstawi Wokulskiemu Suzin w paryskim Grand-Hôtelu (przypowieść o „cudownym” źródle).

Minotaura” – prostytutkę (określenie Maxime’a Du Campa<sup>19</sup>), z której usług chętnie korzystali zarówno stateczni ojcowie rodzin, jak i beztroscy kawalerowie. Z powodu niższości egzystencjalnej i społecznej<sup>20</sup>, umożliwiała ona mężczyźnie osiągnięcie pełni rozkoszy, realizację perwersyjnych pragnień, na co z powodów kulturowych nie mógł się zdobyć w małżeńskiej sypialni. Stąd Wokulski, kochając Izabelę, mógł jednocześnie oddawać się w Paryżu rozpuście. Impotencja psychiczna, forma wyobraźniowej kastracji, dotyczy bowiem wyłącznie związków, w których – paradoksalnie – drugą stroną darzy się bezgranicznym szacunkiem lub uwielbieniem. To również dlatego bohater, przekonany o swoim powrocie do psychicznej równowagi, chce łączyć panią Wąsowską, na co nie zdobyłby się zapewne wobec Izabeli i czego nie chce robić Helenie Stawskiej.

W planie języka powieści, na co wskazał Budrewicz, opozycję tę symbolizują dwa style miłosne: język „uczzonego-darwinisty” oraz język „zakochanego”, pozostające wobec siebie w permanentnym konflikcie<sup>21</sup>. Moim zdaniem konteksty ówczesnego przyrodoznawstwa, akcentującego rolę doboru płciowego oraz sentymentalnej dykcji miłosnej o pochodzeniu romantycznym nie wyczerpują jednak złożoności przedstawionego problemu. Między biegunami przeciwstawienia rozpościera się przecież cała gama przypadków mniej lub bardziej typowych dla społeczeństw europejskich końca XIX wieku. Freud, nie uzurpując sobie miana reformatora oraz nie stając po stronie zwolenników seksualnego promiskuityzmu, wielokrotnie podkreślał w swoich tekstach konieczność zmiany powszechnych w epoce nawyków miłosnych. Sytuacja kupca z zachodniej prowincji Imperium Rosyjskiego niczym się pod tym względem nie różniła od uwarunkowań, które determinowały życie seksualne przeciętnego mieszkańca Londynu doby wiktoriańskiej lub Wiednia

19 M. Du Camp, *Paris, ses organes, ses fonctions, sa vie*, t. 3, Paris 1875, s. 356.

20 Identyfikacyjne względy sprawiły, że chętnie romansowano z kobietami z nizin społecznych, nietrudniami się zawadowo prostytutkami (np. robotnicami, pokojówkami i kelnerkami). Dotyczyło to również pracownic branży rozrywkowej: aktorek, śpiewaczek czy cyrkówek.

21 T. Budrewicz, *op. cit.*, s. 156. Krakowski badacz w centrum języka miłosnego o pochodzeniu romantycznym sytuuje kobietę-„anioła”, zaś w obszarze dyskursu nauk przyrodniczych – „samiec”. Moim zdaniem nieprzypadkowo kobietą seksualność w powieści Prusa określają równie często wyrazy odnoszące się do prostitucji. Według Waltera Benjamina prostytutka, zarazem towar i sprzedawca, uosabia najgłębsze paradoksy dziewiętnastowiecznej gospodarki (W. Benjamin, *Pasaże*, pod red. R. Tiedemanna, tłum. I. Kania, posłowiem opatrzył Z. Bauman, Kraków 2005, s. 42), a przeciw bohaterki powieści, szczególnie zaś arystokratki, od początku funkcjonują w obrębie rynku małżeńskiego. Na przykład Ewelina Janocka, żona zgrzybiałego barona, narażona jest na „proytucję domową”, skrytykowaną przez Chmielowskiego (*op. cit.*) i Feliksa Ehrenfeuchta (*Proytucja domowa*, „Przegląd Tygodniowy” nr 30, 1871, s. 241-243). Z kolei Łęcka nieustannie kalkuluje możliwe straty i zyski, a Starski, na co zwrócił uwagę Budrewicz, pod maską trubadura skrywa „moralność alfonsa” (zob. T. Budrewicz, *op. cit.*, s. 149). Zdaniem Ewy Paczoskiej, właśnie charakterystyczna dla dziewiętnastowiecznej erotyki antyteza „ideału” i kobiety jako towaru „łatwo doprowadzić może do dezintegracji osobowości” (E. Paczoska, *Wokulski i czas wielkiej zmiany*, w: *eadem*, „Lalka”, czyli rozpad świata, wyd. 2, Warszawa 2008, s. 184).



pod panowaniem Franciszka Józefa. Kultura zachodnia jako całość została ufundowana na tłumieniu popędów, a dostępne we współczesnym małżeństwie formy erotycznego spełnienia nie były w stanie usatysfakcjonować ani mężczyzn, ani kobiet. Wiedeński lekarz w artykule „*Kulturowa*” *moralność seksualna a współczesna nerwowość* (1908) zaakcentował silną zależność między podatnością Europejczyków na nerwicę i obowiązującą normą erotyczną, która nie pozwalała dojść do głosu ich rzeczywistym pragnieniom. Skrytykował, między innymi, niemożliwy do utrzymania w praktyce postulat abstynencji przedmałżeńskiej czy ograniczenie liczby stosunków między małżonkami tylko do tych, które miałyby cel prokreacyjny. Jak pisze, „nie znamy lepszego zabezpieczenia przed zagrożeniem normalnego dążenia seksualnego przez błędne dyspozycje i zaburzenia rozwoju jak samo zaspokojenie seksualne”<sup>22</sup>. Sublimacja, mechanizm kulturotwórczy, sterujący niewątpliwie również poczynaniami Wokulskiego, nie może trwać w nieskończoność, u jej kresu zaś albo czeka spełnienie – które jednak przy układzie warunków typowych dla dziewiętnastowiecznej cywilizacji zachodniej budzi głęboką frustrację – albo choroba wynikająca z dalszego tłumienia popędów.

Tak więc, z punktu widzenia ówczesnej obyczajowości erotycznej, małżeństwo z Izabelą, w przeciwieństwie do realizacji pomysłów Szumana, nie rozwiązałyby problemu nerwicy bohatera. Lekarz, co chciałbym z całą mocą podkreślić, nie domaga się wcale od warszawskiego kupca, aby ten czynił zadość „podwójnej moralności”. Higiena, o której mówi, ma wiele wspólnego z refleksją Freuda o potrzebie zreformowania życia miłosnego. Pod kulinarnymi metaforami Szumana i między słowami autora „*Kulturowej*” *moralności seksualnej* kryje się identyczne przeświadczenie: wiara w to, że człowiek zdrowy pod względem seksualnym to istota, która nie musi dramatycznie redukować swoich pożądań, ale może je realizować ze względną swobodą. Zgadzam się z Tadeuszem Budrewiczem, gdy pisze, że w *Lalce* pod „względem erotycznym społeczeństwo jest chore”<sup>23</sup>, jednak pragnę z nim polemizować, kiedy dostrzega w tej sytuacji brak wyjścia. Moim zdaniem, zarówno Szuman, jak i Freud mają właściwą, niemal identyczną receptę na jednostkową oraz zbiorową „neurastenię”: unieważnienie różnicy między językiem, pieczołowicie podtrzymującym stereotypy na temat kobiecej anielskości oraz szczególnego statusu małżeństwa, a rzeczywistością – wiedzą o instynktownych podstawach ludzkich zachowań i nieformalnym kodeksie obyczajowym, który dopuszczał wszystko to, czego zabraniała „kulturowa” moralność seksualna. Przyjaciel Wokulskiego jest jednak tylko jednym z powieściowych „głosów”, stąd można nie docenić wagi

22 S. Freud, „*Kulturowa*” *moralność seksualna a współczesna nerwowość*, w: *idem, Pisma społeczne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009, s. 16.

23 T. Budrewicz, *op. cit.*, s. 155.

jego spostrzeżeń, z kolei austriacko-żydowski lekarz wolał raczej przebudowywać psychikę indywidualną niż fundamenty cywilizacji.

W przypadku protagonisty *Lalki* zaskakuje uporczywość, z jaką bohater, mimo iż zna wartość Łęckiej, trwa przy wyobrażeniu kobiety-cudu. Zadziwia rozpiętość czasowa między pierwszą deziluzją a ostateczną, najbardziej trzeźwą oceną własnej roli, pełnionej wobec młodej arystokratki, kiedy w trakcie rozmowy z Wąsowską bardzo brutalnie nazwie siebie „eunuchem”. Kastrat pozostaje niewidoczny dla mężczyzn odwiedzających harem, którym w tym przypadku będą zapewne wyobrażenia i ciało Izabeli. Ta pierwsza jest zdominowana przez nieskończony ciąg fantazmatów koncentrujących się wokół posągu greckiego boga, z kolei prawo do ciała bohaterki usurpuje sobie wielu, ale na pewno cel osiąga Kazio Starski. Wraz z Izabelą, o czym Wokulski dowiaduje się w pociągu, szukał on medalionu. Wcześniej czytelnik zostaje powiadomiony, że kiedy „panna z towarzystwa” przyjęła oświadczyzny pana Stanisława, zawiesiła medalion na szyi. Poszukiwania zatem, przy uwzględnieniu prawa ciężenia, musiały przebiegać gdzieś w okolicach dekoltu sukni. Nie można się więc dziwić reakcji kupca w momencie, gdy dociera do niego ta informacja. Okazuje się bowiem, iż rzekomo niewinny „feblik” wyniosłej arystokratki ma charakter ewidentnie seksualny. Pozostałych mężczyzn, mniej lub bardziej godnych uwagi, panna Łęcka tylko kokietuje<sup>24</sup>.

„Wielki aferzysta swojej epoki w międzynarodowym stylu”, by użyć formuły Jana Kotta<sup>25</sup>, zadurzył się jak sztubak w pannie z wyższych sfer, ponieważ pod względem psychicznym Łęcka była typem szczególnym. Jako obiekt miłości spełniała kilka warunków opisanych przez twórcę psychoanalizy. Po pierwsze, postawiła przed Wokulskim wymóg rywalizacji. Po drugie, daleka była od absolutnego oddania, nagminnie wywołując w nim zazdrość. Ta cecha osobowości może, cytuję Freuda, „występować w wielu znaczących odmianach – począwszy zatem od lekkiego cienia padającego na dobre imię bynajmniej nie odrzucającej flirtu małżonki do jawnie poligamicznego trybu życia kokoty czy niewiasty bieglej w *ars amandi*”<sup>26</sup>. Kokieteria Izabeli doprowadzała Wokulskiego do pasji niemal od samego początku powieści, czego dowodem jest chociażby jego zachowanie względem Mraczewskiego. Z drugiej strony, niemal w tym samym czasie Wokulski wykupuje weksle Łęckiego, celowo przegrywa z nim w karty stosunkowo spore kwoty pieniężne czy

24 Związki jej realnego zachowania z życiem fantazmatycznym zostały omówione w eseju Kazimierza Szczuki, gdzie najciekawszym wątkiem jest interpretacja motywu posągu w kontekście „trójkąta mimitycznego” René Girarda (zob. K. Szczuka, *Nuda buduaru*, w: *Nuda w kulturze*, red. P. Czapliński i P. Śliwiński, Poznań 1999).

25 J. Kott, *Przedmowa do „Lalki”*, w: *Prus. Z dziejów recepcji twórczości*, wyb., oprac. i wstęp E. Pieścikowski, Warszawa 1988, s. 377.

26 S. Freud, *O szczególnym typie wyboru obiektu u mężczyzn*, w: *idem, Życie seksualne, op. cit.*, s. 170.



opłaca klakierów podczas występu Rossiego. Byłoby jednak nieprawdą, gdybym stwierdził, że zazdrość jedynie motywuje Wokulskiego do działania. Uczucie to ma bowiem charakter ambiwalentny. Powodowany nim bohater również unika konfrontacji z sytuacjami potwierdzającymi uczuciową niestałość arystokratki; później zaś niepewność własnej pozycji często powoduje w nim zniechęcenie, co objawia się w kolejnym napadzie melancholii czy w gwałtownych reakcjach emocjonalnych. Co ciekawe, właśnie po powrocie z Paryża bogaty kupiec coraz bardziej utwierdza się w przekonaniu, że różnica między flirtami Izabeli a zachowaniem zawodowej „kokoty” jest minimalna.

Inne warunki erotycznego związku, o którym pisze Freud, są w relacji bohaterów również nadzwyczaj wyraziste. Przede wszystkim chodzi tu o tendencję do przeceniania obiektu przez mężczyznę: „Stosunki miłosne z kobietami tego rodzaju uprawiane są przy największym nakładzie sił psychicznych, prowadząc do wygaśnięcia wszystkich innych zainteresowań; kobiety te są jedynymi osobami, które można darzyć miłością...”<sup>27</sup>. Odkąd pryncypał Rzeckiego ujrzał Izabelę w teatrze, podporządkował pragnieniu jej zdobycia całą aktywność życiową. Dla niej zarobił fortunę na dostawach dla wojska, założył spółkę handlową czy, ryzykując życiem, stanął do pojedynku z baronem Krzeszowskim. Poza tym, wyjąwszy paryską „rozpustę”, Wokulski dochowuje Izabeli wierności, choć zwracało przecież na niego uwagę wiele klientek sklepu, w Moskwie z tęsknoty usychała Luboczka<sup>28</sup>, dziwiła się pani Meliton, a fryzjer-stręczyciel oferował intymne kontakty z wygimnastykowanymi baletnicami. Przykładów występowania w powieści kolejnej cechy takiej relacji – skłonności do ratowania ukochanej w sytuacji zagrożenia pozycji społecznej – jest bardzo wiele. Egzemplifikuje ją chociażby wygórowana oferta kupna kamienicy Łęckich. I nawet już ostatecznie rozczarowany bohater podczas lektury listu kuzynki Starckiego do Wąsowskiej odkryje w sobie pogardę zmieszaną z miłością. Izabela nadal bije na głowę inne, realne i wyobrażone konkurentki:

27 *Ibidem*, s. 171.

28 Wątek zakochanej w bohaterze Rosjanki pojawia się w wypowiedzi Suzina podczas jego spotkania z Wokulskim w Warszawie. Fragment ten, usunięty przez cenzurę carską, z reguły nie pojawia się w standardowych wydaniach powieści. Brzmi on następująco:

„– A ty wiesz – ciągnął – co mnie przed wyjazdem mówiła Maria Siergiejewna o swojej córce?... «Ot – mówiła – głupia Luboczka! Wciąż tęskni i tęskni za tym padlecem Wokulskim. Ja jej tłumaczę: ty i nie myśl o panu Wokulskim. Pan Wokulski siedzi sobie w Warszawie i gra na fortepiano: *Jeszcze Polska nie zginęła!*... a o takiej głupiej dziewczynie i nie pomyśli... A Luboczka nic, jak kamień...» I jeszcze mówi Maria Siergiejewna: «Czort mnie do ich parszywej Polski, niechaj ona i nie zginęła, ale mnie dziecka żal...»

No, pomyśl tylko, Stanisławie Piotrowiczu: dziewczyna jak malina, Smolny Instytut skończyła, wzięła medal, trzy miliony rubli położy tobie od razu na stół, i tańczy, i maluje, i jeden pułkownik gwardyjski starał się o nią... Żeń się z nią, a będziesz miał pieniądze na trzy tutejsze madamy, byle Bóg dał zdrowie, bo kobiety nie takich Samsonów zjadły...” (L., t. II, s. 701).

apetyczną wdówkę, piękne warszawianki, rezydentki paryskiego salonu baronowej, a nawet tę, której na imię „Sława”, a na nazwisko „Wieczna”.

Co sprawia, że erotyczny fantazmat – w którym czułość, mimo wszystko, zawsze góruje nad zmysłowością – nadal istnieje? Czy to wina przeznaczenia, czy siła kompleksu niższości? O odpowiedź chciałbym, rzecz jasna, zapytać wiedeńskiego psychiatrę, leczącego ze smutków i migren „anioły secesji”<sup>29</sup>. Docent Freud zwróciłby zapewne uwagę na fakt, iż wybór „szczególnego” obiektu wynika z infantylnego „utrwalenia się czułości na matce”, a wyjątkowość ukochanej pochodzi z analogii, którą mężczyzna nieświadomie tworzy pomiędzy nią a pierwszą kobietą w życiu. Istotna w tym kontekście wydaje się także opozycja „matki” i „nierządnic”. Jak twierdzi twórca psychoanalizy, dopiero wtedy, gdy dziecko odkrywa seksualność dorosłych, w tym również własnych rodziców, granica ta się zaciera. Kontekst psychoanalityczny potwierdza, że nieobecność matki bohatera ma charakter znaczący. Gdyby nie była to kolejna „zabawa *Lalką*”, można by przypuszczać, że został on pólsierotą we wczesnym dzieciństwie, co dało w efekcie długotrwałe rozszczepienie obu aspektów miłości. Powstanie tej opozycji ma związek z nieświadomymi tendencjami, blokującymi cały zmysłowy potencjał Erosa<sup>30</sup>. Taka właśnie wydaje się być geneza nerwicy, na którą cierpi bohater, przyczyna wyparcia i sublimacji. Działanie ostatniego mechanizmu ujawnia się już w opisie pierwszego spotkania Wokulskiego z Łęcką:

» Zrobiła na nim szczególne wrażenie. Zdawało mu się, że już kiedyś ją widział i że ją dobrze zna. [...] Dopiero później przyszło mu na myśl, że on nigdzie i nigdy jej nie widział, ale – że jest tak coś – jakby na nią od dawna czekał. [...] Uczuć swoich nie nazwałby miłością i w ogóle nie był pewny, czy dla oznaczenia ich istnieje w ludzkim języku odpowiedni wyraz. Czuł tylko, że stała się ona jakimś mistycznym punktem, w którym zbiegają się wszystkie wspomnienia, pragnienia i nadzieje, ogniskiem, bez którego życie nie miałyby stylu, a nawet sensu (L, t. I, s. 160-161).

Nie dajmy się zwieść topice poezji romantycznej z właściwymi jej motywami anamnezy i miłości duchowej. Bohater bowiem rozpoznaje w arystokratce... własną

29 Parafrazuję fragment *Traktatu poetyckiego* Czesława Miłosza. Zob. Cz. Miłosz, *Traktat poetycki*, w: *idem, Wiersze*, t. 2, Kraków 1987, s. 8.

30 Według austriackiego lekarza libido „odwraca się od realności, zostaje zaabsorbowane przez aktywność fantazji (introwersja), wzmacnia obrazy pierwszych obiektów seksualnych i utrwała się na nich. Atoli bariera kazirodcza zmusza te obiekty libido do pozostania w nieświadomości” (S. Freud, *O najpowszechniejszym poniżeniu życia miłosnego*, w: *idem, Życie seksualne*, op. cit., s. 183).

matkę, epitet „mistyczny” odsyła zaś do Freudowskiego „uczucia oceanicznego”, określającego sytuację pierwotnej, intymnej więzi dziecka z rodzicielką. Izabela jest boginią, o ile istotą boską jest dla kupca nieobecna, niema matka.

„Zakochany biznesmen” (formuła Fredrica Jamesona<sup>31</sup>) aż do wydarzeń w Skierbiewicach nie jest w stanie zrozumieć, że Łęcka jest kobietą posiadającą potrzeby seksualne. Dopiero podczas załamania nerwowego w jego wyobraźni pojawi się obraz „anioła”-„ prostytutki”, wiążący się nie tylko z Izabelą, ale z kobietami w ogóle. Ortodoksyjny freudysta podkreśliłby, iż to wyobrażenie dotyczy również samej matki: „po jej [symbolicznej – dop. W. F.] śmierci syn odczuwa cierpienie, ale przede wszystkim rozkosz z powodu wyzwolenia od jarzma powinności”<sup>32</sup>. Moment ten stanowi kulminację czy też ostateczne potwierdzenie przewijających się przez całą powieść przesłanek, które prowadzą do ostatecznego zerwania kontaktów z arystokratką. Dochodzi wtedy do połączenia nurtu „zmysłowego” z „czułym”. Nieco później zaś protagonista uzna się za wyleczonego z choroby, tak dobitnie skrytykowanej przez Krafft-Ebinga, co zarysowuje inną możliwość rozumienia tajemniczego zniknięcia Wokulskiego: ostateczny rozpad marzeń o „pani anielskiej”, przezwyciężenie relikwów seksualności dziecięcej i wyjazd z kraju, by za granicą cieszyć się efektami miłosnej terapii. Kwestię tę chciałbym jednak pozostawić otwartą, bo trudno tutaj o rozstrzygnięcia jednoznaczne. Podobnie jak niejednoznaczna i przez to fascynująca jest cała *Lalka*.

## BIBLIOGRAFIA:

Bachórz J., *Powieść z krainy arcydzieł. Rozmyślenia wprowadzające*, w: *idem, Spotkania z „Lalką”. Mendel studiów i szkiców o powieści Bolesława Prusa*, Gdańsk 2010;

Benjamin W., *Pasaże*, pod red. R. Tiedemanna, tłum. I. Kania, posłowiem opatrzył Z. Bauman, Kraków 2005;

Bonnet G., *Perwersje seksualne*, tłum. D. Demidowicz-Domanasiewicz, wstęp do wyd. polskiego Z. Lew-Starowicz, Gdańsk 2006;

Budrewicz T., *Uczony wśród aniołów i samicy (o stylu miłosnym „Lalki”)*, „Ruch Literacki” 1989, z. 2;

Du Camp M., *Paris, ses organes, ses fonctions, sa vie*, t. 3, Paris 1875;

Chmielowski P., *Niemoralność w literaturze*, w: *idem, Pisma krytycznoliterackie*, t. 1, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1961;

Eco U., *Nadinterpretowanie tekstów*, w: U. Eco, R. Rorty, J. Culler, C. Brooke-Rose, *Interpretacja i nadinterpretacja*, red. S. Collini, tłum. T. Bieroń, Kraków 1996;

[F.E.] [Ehrenfeucht F], *Prostytucja domowa*, „Przegląd Tygodniowy” 1871 nr 30;

Forajter W., *Rozpustny Wokulski. O aluzjach erotycznych w „Lalce” Bolesława Prusa*, „Pamiętnik Literacki” 2009, z. 4;

31 F. Jameson, *Zakochany biznesmen*, tłum. R. Koziołek, „Teksty Drugie” 2010, nr 1-2.

32 M. Janion, *Polonia powielona*, w: *eadem, Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2007, s. 286.

Freud S., „Kulturowa” moralność seksualna a współczesna nerwowość, w: *idem*, *Pisma społeczne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009;

*Moje poglądy na temat roli seksualności w etiologii nerwicy*, w: *idem*, *Życie seksualne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009;

*O najpowszechniejszym poniżeniu życia miłosnego*, w: *idem*, *Życie seksualne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009;

*O szczególnym typie wyboru obiektu u mężczyzny*, w: *idem*, *Życie seksualne*, tłum. R. Reszke, Warszawa 2009;

Jameson F., *Zakochany biznesmen*, tłum. R. Koziołek, „Teksty Drugie” 2010, nr 1-2;

Janion M., *Polonia powielona*, w: *eadem*, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2007;

Kott J., *Przedmowa do „Lalki”*, w: *Prus. Z dziejów recepcji twórczości*, wyb., oprac. i wstęp E. Pieścikowski, Warszawa 1988;

Krafft-Ebing R. von, *Zboczenia umysłowe na tle zaburzeń płciowych (psychopatia sexualis)*, tłum. A. Fabian, Warszawa 1908;

Prus B., *Lalka*, t. 1-2, oprac. J. Bachórz, (BN I 262), Warszawa 1998;

Paczoska E., „Lalka”, czyli rozpad świata, wyd. 2, Warszawa 2008;

Płachecki M., *Sto zdań o Wokulskim*, „Literatura” 1974, nr 18, s. 9;

Rutkowski K., *Wokulski w Paryżu*. Gdańsk 2010;

Szczuka K., *Nuda buduaru*, w: *Nuda w kulturze*, red. P. Czaplinski i P. Śliwiński, Poznań 1999;

Tomkowski J., *Neurotyczni bohaterowie Prusa*, w: *idem*, *Mój pozytywizm*, Warszawa 1993;

Turey K., *Bolesław Prus a współczesność*, „Ruch Literacki” 1933, nr 1-2.

**SŁOWA KLUCZE:** erotyzm, moralność, nerwica, Bolesław Prus, psychoanaliza

WACŁAW FORAJTER

RAKISH WOKULSKI – THE ONGOING PROBLEMS

The article entitled *Rakish Wokulski – the ongoing problems* takes up the problem of the meaning of erotic motifs in *The Doll* by Bolesław Prus, most of all – their links to the contemporary theories of neurosis. Unlike the existing studies of the problem that draw from neo-freudian theories, the article uses mostly classic Sigmund Freud's concepts especially “psychic impotence” and “debasement in the sphere of love”. From this perspective *The Doll's* protagonists, especially Wokulski, seem to fall ill into a neurosis as a result of suppressing instincts.

**KEY WORDS:** eroticism, morality, neurosis, Bolesław Prus, psychoanalysis